



TYGODNIK KATOLICKI SPOLECZNO-KULTURALNY — ZAŁOŻONY W 1920 ROKU "LUD" (O POVO) O MAIOR JORNAL POLONES DA AMER. LATINA — FUNDADO EM 1920 KURYTYBA — 8 LIPCA (julho) — 1980 — Nr 3.684 — (26/80)

Ojciec Św. z młodzieżą

Jan Paweł II mając do dyspozycji samolot Prezydenta Figueiredo, po wspólnym przyjęciu w stołecznej Katedrze ponad 750 tys. osób uczestniczących w Jego Mszy św., gdzie spotkał się z władzami, korpusem dyplomatycznym a nawet z wietnami — przybył do Belo Horizonte, by tu spotkać się z młodzieżą.

Podczas Mszy św. w której wzięło udział 600 tys. osób — w ogromnej większości młodzież — Ojciec św. nawiązał gorący kontakt z tą młodzieżą i pozyskał jej serce, dzięki niemu tryumfalny problem który poruszył, lecz także ołowiczny radom i w zakamkach. Mówił więc, że tylko miłość buduje, a nie nawiązuje burzy; że zbytni materializm zatwardza serca i czyni je obojętnymi na biedę i niedzę bliźnich; że młodzież odczyna jest licznymi i kompleksami tak natury moralnej jak i doktrynalnej, dlatego nie może dać się natrącić modnymi dziś opiniami.

A tak gorąco i przekonująco przemawiał Ojciec św. że wywołał u młodzieży niespiany entuzjazm. Co chwila Jego mowa była przerywana gromkimi o-

klaskami i okrzykami. Chyba jedynie w Polsce Papież otrzymał tak entuzjastyczne przyjęcie. On sam był tak głęboko wzruszony tymi objawami serdeczności i sympatii ze strony młodzieży, że zasławił razem z nią ulubioną pieśń religijną Barka. Jego głęboki i piękny baryton wywołał niekoczona się burzę oklasków, a ostatnie jego słowa, że nigdy nie zapomni młodzieży z Belo Horizonte — wprowadził młodzież w prawdziwą ekstazę. Było to naprawdę niezapomniane dla obu stron spotkanie.

Nie mniej gorąco przyjęcia doznał Ojciec św. w Rio de Janeiro. Na wielkim placu — Aterro do Flamengo — w obecności około 2 milionów osób Ojciec św. odprawił 14-VIII wieczorną Mszę św. z towarzyszeniem 2,5 tysięcznego chóru i narodowej orkiestry symfonicznej, a także z śpiewem całej masy wiernych. Tematem Jego przemówienia była rodzina, będąca fundamentem każdego społeczeństwa i całego narodu. Mówił o małżeństwie, do którego należy się przygotować przez głęboką i prawdziwą miłość, a nie przez wychowanie seksualne.

Ojciec św. wykazał jak wielkie niebezpieczeństwa grożą dzisiejszym rodzinom i polecił biskupom i księżom, by robili silny nacisk na godne przygotowanie narzeczonych do małżeństwa poprzez kursy pastoralne.

Dnia 2-VII, o godz. 16-tej Jan Paweł II odprawił drugą Mszę św. na największym stadionie świata — Maracanã — z udziałem 160 tys. wiernych, podczas której wywiesił na kapłanów 79 diakonów pochodzących z różnych stanów Brazylii, w tym 7 z Prowincji Księży Misjonarzy z Kurytyby. W tej przepięknej ceremonii uczestniczyli rodzice Neoprezbiterów, ciesząc się z głębi serca, że ich synowie otrzymali kapłaństwo z rąk samego Papieża-polaка. W podniosłych słowach Ojciec św. mówił o godności i wzniosłości kapłaństwa, poddał je pod uwagę tych wszystkich, którzy opuścili kapłaństwo lub zamierzali iść w ich ślady. Zachęcał neoprezbiterów do wierności dla Chrystusa i swego wysokiego powołania. Ceremoniom świecen towarzyszył zespółowy śpiew wiernych oraz chór chłopięcy — Kanarków rioskich.

Dla zrównoważenia uplonych okropności przeraźliwej wojny, jak okrutny Katyń czy jeszcze gorszy Oświęcim, dano nam radować się zachwycającymi dziwanami np. telewizyjnie, oprócz innych epokowych wydarzeń. Na pierwszym miejscu oczywiście figuruje opatrnościowy wybór krakowskiego kardynała Karola Wojtyły na Papieża czyli Głowę Kościoła Powszechnego. Podobnie, przełomową i niezapomnianą pozostał plebiscyt i obecność Ojca Świętego Jana Pawła II w Brazylii.

Pierwszy to bowiem Papież, co tę Ziemię Św. Krzyżem razę i miłościwie swą przedroga. Osobą uszczesliwił i ubogacił. Nie jeden też wlec zaprzął sobie i drugim głowę, tu u siebie i na szeroki świecie (np. "Głos Ameryki") nie tyle ciekawością, ile — wprawdzie — Chwałę Boga, jeśli te wapiłości, spally na panewce w innych krajach, tym więcej tu w Brazylii okazały się bezpodstawne.

Choćby tylko dlatego, że sam Papież nie dopuszcza ani cienia "polityki" do swych czysto pastoralnych odwiedzin i wystąpień, których się podjął wyłącznie w duchu i zamiarze św. Pawła Apostoła, który podważał wśród niebawomów entuzjazmu i gorącej chęci usłyszenia ewangelicznej prawdy, światła i środków na uzleczenie życiowych boleżek.

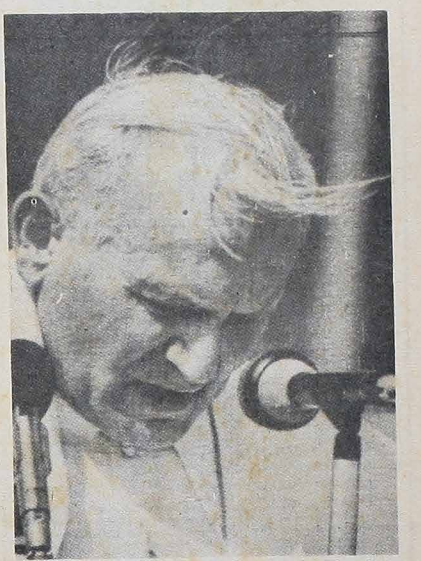
I płynęły z ust namaszczonego i świętego, a nie "brodnego na gbiele Serca Chrystusowego" — mocne i krzepiące zapewnienia, iż dokonane tego może i — tylko szlachetne uszanowanie Praw i Zasad Życia czyli Godności

podkreślił w powitanu p. Tadeusz Morozowicz, nie tylko słowem polskim skierowanym do Niego przez Ks. Biskupa Władysława Biernaskiego i ks. Rektora Benedykta Grzymkowskiego lecz, co najważniejsze ogromnymi objawami synowskiego przywiązania i oddania.

Głównym punktem programu Ojca św. w Kurytybie była Msza św. w której ni zamieszkałych w Paranie, oraz wielkie tłumy wiernych. Trzy chóry: kurytybski, polski i ukraiński odśpiewało kilka pieśni religijnych, a najwięcej i prawie bez przerw śpiewał cały lud. Wszystkie etnie odmówiły w swym języku modły za wiernych, a na ofertorium złożyły one swe dary. Ojciec św. Jan Paweł II przemówił do obecnych w pięciu językach, podkreślając, że te wszystkie narodowości przyczyniły się wydatnie do rozwoju nie tylko stanu, lecz całej Brazylii.

Brazylija przyjęła je z otwartymi ramionami i co najważniejsze — wszystkie etnie złożyły w świętej zgodzie. Wielkim zaś dobrem jest to, że w Brazylii nie ma segregacji rasowej. Przemówienia Ojca św. przerywano co chwila burzliwymi oklaskami i witałami.

Bez omyłki można stwierdzić, że Ojciec św. pozyskał sobie na zawsze serca zgrozadzonego ludu Bożego w Kurytybie, a przyjęcie jakiegoś ten lud zgłowił — chyba głęboko zapadnie w pamięć Jana Pawła II.



Pierwsze słowa do Narodu brazylijskiego skierował Ojciec św. na lotnisku w Brasili, w obecności Prezydenta Figueiredo i członków rządu.

Osoby Ludzkiej, a nigdy ich niedogłębnie zagłuszanie niegodnym materializmem. Tak, sumiennych reform, głównie więcej ludzkości i braterstwa we współczesnych warunkach i stosunkach; nie bezdużnym gwałtem — a ciepłym solidarnie odpowiedzialnością.

Czyli Człowiek nie może być tepym niewolnikiem rzeczy czy spraw tworzonych przez siebie, gdyż nosi w sobie pierwotnie nadprzyrodzony, co nas porwada do Kultury istoty, rzetelnej, czyli do "cywilizacji miłości", zwanego pospolicie chrześcijaństwem, znaczy się: sposobem myślenia i postępowania na wzór Chrystusa, co słowem i czynem odwarza

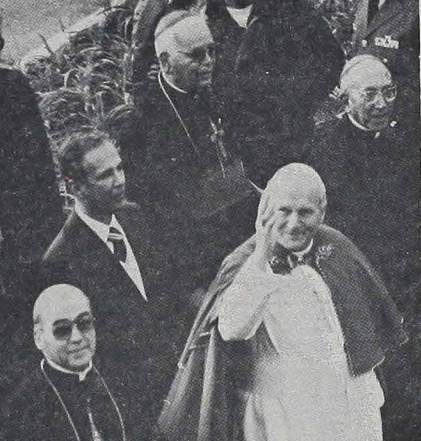
Pierwotny Raj, zdruzgotany podstępami zawistnego węża.

Zaś najwłaźniejszym rysem, niezastąpioną mocą i niewyczerpanym źródłem tego tak rajsko pożądanego współzycia względnie kultury i cywilizacji miłości jest bezpoczucie Przenajświętszego Hostia, ten Sakrament Miłości. Poszczególne momenty, sposoby i stopnie tego tak ujętego chrześcijańskiego światopoglądu i urobiecia, nasz Papież Wojtyła swąją błogosławioną swadą i powagą szczęśliwie przy każdym wystąpieniu wyłuszcza i ostatecznie Kongresem Eucharystycznym w Fortalitezce dopełnia i pieszczotliwie

F. Wichner

Triumfalna podróż Papieża

Historyczny wizerunek Ojca św. w Kurytybie zaliczyć należy do największych wydarzeń, jak to doświadczyli telekambiancy z Watykania na rzece ks. archidiecezji D. Pedro Fedatto. TV 19 Europe nadała cały program uwieczniony w Kurytybie. Na miejscu Ojciec św. w otoczeniu sekretarzy stanu kardynała Casaroli — i pomocnicze z prawej: biskup, arcybiskup D. Pedro Fedatto i gubernatora Ney Bragança z małżonką — i lewej: Nuncjusza Apostolskiego D. Carmine Roco — w plebiscytnym D. Ivo Loschetter — przewodniczącym CNBB.



Wizytach, pokazano Mu kilka tańców polskich (wykonane przez dwa tujejsze zespoły polonijne), kilka pieśni w honoru polonijnej 100-osobowej chorale polskiego i ofiarowano Mu kilka pięknych prezentów.

Wszyscy podziwiali sełtki barwnych ludowych tańców jak i u dzieci, a co chwila rozbrzmiewał śpiew. Sto lat na cześć Ojca św. w swel przemowie Jan Paweł II nawiązał do zachowania wszystkich do Kościoła, do tradycji i wyczerpał, szczególnie zaś całą Polonią, by szła śladami swych przodków, którzy potem i znojem wykwalifikowana i wnuków. Najbardziej niespodzianką dla śpiewaków i tancerzy było osobiste spotkanie z Oj-

podkreślił w powitanu p. Tadeusz Morozowicz, nie tylko słowem polskim skierowanym do Niego przez Ks. Biskupa Władysława Biernaskiego i ks. Rektora Benedykta Grzymkowskiego lecz, co najważniejsze ogromnymi objawami synowskiego przywiązania i oddania.

Głównym punktem programu Ojca św. w Kurytybie była Msza św. w której ni zamieszkałych w Paranie, oraz wielkie tłumy wiernych. Trzy chóry: kurytybski, polski i ukraiński odśpiewało kilka pieśni religijnych, a najwięcej i prawie bez przerw śpiewał cały lud. Wszystkie etnie odmówiły w swym języku modły za wiernych, a na ofertorium złożyły one swe dary. Ojciec św. Jan Paweł II przemówił do obecnych w pięciu językach, podkreślając, że te wszystkie narodowości przyczyniły się wydatnie do rozwoju nie tylko stanu, lecz całej Brazylii.

Brazylija przyjęła je z otwartymi ramionami i co najważniejsze — wszystkie etnie złożyły w świętej zgodzie. Wielkim zaś dobrem jest to, że w Brazylii nie ma segregacji rasowej. Przemówienia Ojca św. przerywano co chwila burzliwymi oklaskami i witałami.

Bez omyłki można stwierdzić, że Ojciec św. pozyskał sobie na zawsze serca zgrozadzonego ludu Bożego w Kurytybie, a przyjęcie jakiegoś ten lud zgłowił — chyba głęboko zapadnie w pamięć Jana Pawła II.

Ojciec Św. w S. Paulo

Papież Jan Paweł II przybył do São Paulo dnia 3 lipca około godz. 10.15 - przyjęty na lotnisku przez władze stanowe z gubernatorem Paulo Maluf i przez kardynała paulistańskiego D. Paulo Arns w otoczeniu licznego duchowieństwa. Chór złożony z dzieci odśpiewał na Jego cześć piosenkę Roberto Carlosa: Jesus Cristo, eu es tu aqui, po portugalsku i po polsku. Po przybyciu w otoczeniu samochodzie długi odcinek drogi między lotniskiem a miastem, zawsze wśród owajci zgromadzonych tłumów na peryferiach i centrum miasta — Ojciec św. rozpoczął Mszę św. na placu Campo de Marte, mogącym pomieścić ponad milion osób.

W swym kazaniu Jan Paweł II Ojciec św. podziękował Władzom Miejskim za nadanie Mu tytułu honorowego obywatela miasta, poczem przez dłuższą chwilę przerwał mowę wobec entuzjastycznych okrzyków tłumy wzniesionych na Jego cześć. Papież przypomniał obecnym postać Błogosławionego Pe Jose de Anchieta — założyciela miasta São Paulo oraz wielkiego apostoła Indian i całej Brazylii. Podał w wymownych słowach życzyrny nowego B-

gostawionego, polecając, by biskupi i księża naśladowali wielką gorliwość Błogosławionego w jego pracy ewangelicznej.

Ojciec św. odbył ponad to spotkania z kilkusetmilionowymi tys. zakonnic, studentów i robotników. We wszystkich tych spotkaniach Jan Paweł II podkreślił konieczność przywiązania do wiary i do Kościoła, który trzyma się zdala od polityki, od marksizmu, chce uniknąć wszelkich konfliktów czy powodować rozbieżności. Chce widzieć, uznać i uszanować człowieka jako brata. Jest przetycmy, używaniu siły czy gwałtu, by bronić swych praw. Kościół broni praw człowieka i sprawiedliwości społecznej. Tych słów wysłuchało 140 tys. robotników na stadionie Morumbi.

Dnia 4 lipca Jan Paweł II przybył do Sanktuarium w Aparecida, by odprawić Mszę św. dla ponad 1 milionowej rzeszy wiernych, którzy przybyli na katedry poświęconej ku czci Patronki Brazylii M. B. Aparecida. Przepiękne kazanie wygłosił Ojciec św. o Matce Boskiej przerywane owacjami i witałami przez entuzjastycznie zgromadzone tłumy.

♦ S. PAULO — Brazylija zalicza się do czołówek państw (6 miejsce), które eksportują broń do innych krajów. Brazylija sprzedaje karabiny lekkie i maszynowe, lekkie czołgi, rakiety, rampy do wyrzutu rakiet, samoloty treningowe, bombby napalne, granaty, miny, torpedy, amunicję. Inwazyjne siły więziącym między Kambodżą a Tajlandią. Inwazyjne siły wietnamskie oblicza się na kilka tysięcy. Tymczasem Wietnam twierdzi, że zwalca powstanców Kambodzańskich.

♦ BANGOK — Zacięte walki toczą się w rejonie granicznym między Kambodżą a Tajlandią. Inwazyjne siły wietnamskie oblicza się na kilka tysięcy. Tymczasem Wietnam twierdzi, że zwalca powstanców Kambodzańskich.

♦ TEHERAN — Rząd Iranu podpisał umowę handlową ze Związkiem Sowieckim, by ratować ekonomicznie kraj odzwyczajony meco bojkot ekonomiczny USA i ich sojuszników ze Wspólnego Rynku Europejskiego.

♦ BRASILIA — Prezydent Figueiredo udzielił amnestii więźniom z okazji wizyty Papieża Jana Pawła II. Zostaną zwolnieni więźniowie po 60 latach, którzy odbyli 1/3 kary oraz skazani na 4 lata i odbyli już połowę nałożonej kary.

♦ S. PAULO — Brazylija zalicza się do czołówek państw (6 miejsce), które eksportują broń do innych krajów. Brazylija sprzedaje karabiny lekkie i maszynowe, lekkie czołgi, rakiety, rampy do wyrzutu rakiet, samoloty treningowe, bombby napalne, granaty, miny, torpedy, amunicję. Inwazyjne siły więziącym między Kambodżą a Tajlandią. Inwazyjne siły wietnamskie oblicza się na kilka tysięcy. Tymczasem Wietnam twierdzi, że zwalca powstanców Kambodzańskich.

♦ BANGOK — Zacięte walki toczą się w rejonie granicznym między Kambodżą a Tajlandią. Inwazyjne siły wietnamskie oblicza się na kilka tysięcy. Tymczasem Wietnam twierdzi, że zwalca powstanców Kambodzańskich.

♦ TEHERAN — Rząd Iranu podpisał umowę handlową ze Związkiem Sowieckim, by ratować ekonomicznie kraj odzwyczajony meco bojkot ekonomiczny USA i ich sojuszników ze Wspólnego Rynku Europejskiego.

♦ BRASILIA — Prezydent Figueiredo udzielił amnestii więźniom z okazji wizyty Papieża Jana Pawła II. Zostaną zwolnieni więźniowie po 60 latach, którzy odbyli 1/3 kary oraz skazani na 4 lata i odbyli już połowę nałożonej kary.

WYDARZENIA W SKRÓCIE

♦ KURYTYBA — Wielka wichura przeszła nad Parana, dnia 25 czerwca br. Największe szkody zanotowano w Irtati, gdzie zginęło 5 osób, 20 odniosło rany, a kilkanaście domów legło w gruzach.

♦ WENEGJA — Podczas zebrania zachodnich alianców USA w Wenecji, prezydent Carter oświadczył, że wycofa 85 tys. żołnierzy sowieckich z Afganistanu jeśli wyzsta faros. S. Wiadomo jest bowiem, — nowo sily sowieckie zostały przed tym wysłane do tego kraju.

♦ BRASILIA — Kanclerz brazylijski Saralva Gurgelro bawił w Chile, by przygotować wizytę Prezydenta Figueiredo do tego kraju, która przypadnie między wrześniem a listopadem bieżącego roku.

♦ BRASILIA — Prezydent Figueiredo udzielił amnestii więźniom z okazji wizyty Papieża Jana Pawła II. Zostaną zwolnieni więźniowie po 60 latach, którzy odbyli 1/3 kary oraz skazani na 4 lata i odbyli już połowę nałożonej kary.















TADEUSZ DOŁĘGA - MOSTOWICZ

# PROFESOR WILCZUR

(155) — Jerzy zgodziłby się na tę operację, gdyby to on miał ją przeprowadzić?

Tak — odpowiadał po chwili wahania. — Ale nie ma o czym mówić.

Była zgorączkowana i podniecona. — Może by jednak warto spróbować? Może się zgodzi?

— Nie zgodzi się. — Nina jednak uczyła się tej myśli. Nie mogła się jej pozbyć i gdy tylko wyszła z pokoju chorego, zapytała pierwszego spotkanego sanitariusza: — Czy jest doktor Kolski?

— Jest na górze, w sali operacyjnej, proszę pani.

— Gdy tylko skończy się operacja, proszę go natychmiast poprosić na dół. Będę czekała w jego gabinecie.

Kolski wysłuchał projektu Niny z największym zdumieniem. Też nie wierzył, by Wilczur chciał operować Dobranieckiego. Nie wierzył, by chciał w ogóle przyjechać do Warszawy.

— A jednak niech pan don napisze — nalegała. — Niech pan don zadepesuje. Ja nie mogę. Sam pan rozumie. Nie chodzi mi o moją ambicję, ale wiem, że moja depesza bez czytania wyrzuci. Lubią przecieżyć pana.

Kolski potrząsnął głową: — Moja prośba też nic nie wskóra.

— Więc niech pan napisze do dr Kańskiej. On się w niej kocha. Jej prośbom może ulegnie. A mówi mi, że ona ma takie dobre serce. Przecież tu chodzi o litosć. O litosć dla konającego. Nie może mi pan tego odmówić!

Po długim wahaniu Kolski zgodził się, chociaż wiedział, że tym usposobi do siebie Lucję niezyczliwie. Wspólnie z panią Dobraniecką zredagowali drugą depeszę:

A teraz właśnie czekali na odpowiedź. Pani Nina raz po raz, wychodziła z pokoju męża, by dowiedzieć się, czy Kolski nie otrzymał wiadomości. Depesza nadeszła koło południa. Kolski otworzył ją i przeczytał głośno:

"Profesor Wilczur cierni na niedowład lewej ręki. Dlatego nie może podjąć się operacji. — Lucja".

Nina bezsilnie opadła na fotel: — Boże, Boże! ...

Nagle zerwała się: — To nieprawda. To nie może być prawdą! To jest tylko wykręt. Nie wierzę w to! Chwyćta depeszę i potrząśnij ją gorączkowo mówią:

— Przecież to jasne, że wykręt. On nie ma serca. Boże drogi! Co robić? Niechże pan radzi! Jak go skłonić?... Na pewno jest zupełnie zdrow i cieszy się tam, że jego wróg umiera. Ten niedowład ręki jest zdawkowym wymysłem.

Kolski potrząsnął głową: — Węc co to jest? Niechże pan mówi co to jest? Wzruszył ramionami: — Przypuszczam, że prawda.

Pani Nina zaczęła płakać. Kolski przyglądał się jej zwichrzonym włosom, zaczerwienionej twarzy i spuchniętym od łez powiekom. Była odstręcająca. Odstręcająca i niekonsekwentna. Przez długie lata zdradzała i okamywała swego męża, a teraz rozpacz, tak jakby była najmłodsza dlań żona. Jakby go najbardziej kochała. Może dlatego właśnie w Kolskim zrodziło się współczucie. Osobiste wprawdzie był przekonany, że życie Dobranieckiego jest nie do uratowania. Podzielał zdanie Collemanna, że może tu być mowa o jednej szansy na sto tysięcy. A jednak... Jednak widział już niejednego pacjenta, który był w podobnej sytuacji. Czaro-dziejski lancet profesora Wilczura umiał pośród stu tysięcy szans odnaleźć jedną szczęśliwą.

Jeszcze raz przeczytał depeszę: — Niedowład ręki — myślał — Niedowład, a zatem nie całkowite porażenie... A reszta, czy konieczne jest użycie przy tej operacji obu rąk?... Trępanie i tak przeprowadzi asystent. To drobiaz. Chodzi o usunięcie nowotworu. Tu przecież może wystarczyć jedna ręka. Mogą wystarczyć nawet wskazówki. (e.d.n.)

W. BRYTANIA:

## POZEGNANIE BEATY OBERTYŃSKIEJ

Beatę Obertyńską odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku liczne grono rodziny, przyjaciół i znajomych. Mszę św. w opactwie oo. Benedyktynów na Ealingu koncelebrował ksiądz Marianne; celebrował ks. Kazimierz Grzymała, a kazanie wygłosił ks. dr Jerzy Mirewicz.

Podnosząc zasług Zmarłej główny nacisk położył na jej wartości artystycznej, ale zawsze była wierna prawdzie w wypowiedziach słowach. Tym zakarbila sobie naszą wdzięczność, a poezja jej przejdzie do historii.

Na cmentarzu, po modlitwach, odprawionych przez ks. Grzymałę głos zabrali prezes Związku Pisarzy, p. dr Garliński, zegnając poezję w imieniu Związku Pisarzy na obczyźnie. Scharakteryzował krótko różne okresy twórczości: przedwojenny, na zycie w Rosji, w czasie służby w Polskich Siłach Zbrojnych na Błiskim Wschodzie i we Włoszech, a następnie w W. Brytanii, gdzie osiadła po wojnie.

Drugi mówca, p. dr Leopold Klejanowski, bardzo poetycko i pięknie przedstawił główne rysy twórczości pisarskiej, a sięgając pamięcią do lat przedwojennych mówił o jej domu rodzinnym Wolskim, domu Obertyńskich, o Medyce, a także dodał osobiste wspomnienia pierwszych występów teatralnych Beaty Obertyńskiej we Lwowie.

W imieniu Katolickiego Ośrodka Wydawniczego Veritas i kolegów przemówił inż. Wojciech Dziuzewski, obecny kierownik Ośrodka, w którym Beata Obertyńska pracowała przez ostatnie trzydzieści lat, aż do ostatnich dni życia.

W najbliższym czasie red. Z. Walszewski omówi religijną twórczość Beaty Obertyńskiej, ponieważ od lat pracuje nad tym naukowo, przygotowując tezę doktora.

Wspólnym odwołaniem modliłty "Anioł Pański", zakończyły się uroczystości na cmentarzu North Sheen w Londynie.

BELGIA:

## VI ŚWIATOWY KONGRES POLSKIEGO STRONNICWA LUDOWEGO

Kongres Polskiego Stronnictwa Ludowego odbył się w dniach 24 i 25 maja br. w Brukseli. Obrady toczyły się w Domu Wnolnych Polaków. Sala była przybrana zielonymi sztan-darami kol PSL, portretami przywódców i wieloma zdjęciami z działalności Ruchu Ludowego.

W obradach uczestniczyli delegaci z Belgii, Francji, Niemiec Zachodnich, Szwecji i Stanów Zjednoczonych. Swą nieobecność usprawiedliwili delegaci z Wielkiej Brytanii, Kanady i Włoch, przesyłając jednocześnie swe podziwlenia Kongresowi.

Pośród gości znajdowali się przedstawiciele bratnich stronnictw chińskich ze Wschodniej i Środkowej Europy. Reprezentowane były także polskie organizacje społeczne z terenu Belgii.

Słowa solidarności przekazał Kongresowi przedstawiciele bratnich partii agrarnych ze wschodniej i środkowej Europy: bułgarskiej, chorwackiej i serbskiej, oraz przedstawiciel węgierskiego stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji.

Depesze i listy na Kongres przysłał: Międzynarodowa Unia Chłopska, Bułgarski Komitet Narodowy, Czeska Partia Agrarna, Agrarna Partia Litewska, Łotewski Komitet Narodowy, Estońska Partia Demokratyczno-Agrarna.

W części oficjalnej Kongresu został również wygłoszony referat dotyczący rodziny chłopskiej w dzisiejszej Polsce. Sprawozdania z działalności Stronnictwa ludowego: prezes Stanisław Bańczyk, Hanna Chorażyna i Józef Remieniewicz. Na wniosek przewodniczącego Komisji Rewizyjnej R. Nawalickiego — delegaci uchwalili absolutorium ustępującym wiadozom.

W wyniku długiej dyskusji przyjęto rezolucję podkreślającą, że PSL na pierwsze miejsce w swej działalności wy-susza cele ogólnonarodowe i chrześcijańskie. Uchwały dotyczą również sytuacji międzynarodowej, panujących stosunków w Polsce i znaczenia ruchu oporu oraz wynikających stąd zadań dla emigracji.

W Uchwałach podkreślano wagę działalności Międzynarodowej Unii Chłopskiej oraz Radia Wolna Europa.

Kongres podjął również specjalną uchwałę w sprawie obchodów z okazji roku katyńskiego i pomocy Polakom w Związku Sowieckim.

Prezesem Polskiego Stronnictwa Ludowego wybrano — Stanisława Bańkę, a przewodniczącym Rady Naczelnej PSL — Tadeusza Celta.

# -POLONIA ZAGRANICZNA-

MEKSYK:

## POLACY W MEKSYKU

Ślady polskości w Meksyku sięgają XVII w. Pierwszym il-mniejszym napływem emigracji polskiej do tego odległego kraju była grupa uchodźców, uczestników Powstania Listopadowego (rok 1831). Wśród nich znalazł się generał Konstanty Maksewski, oddający niemałe usługi młodej republice Meksyku, która w latach 1837 - 1848 podjęła pełną poświęcenia walkę w obronie swej niepodległości. Sławę zdobył tam również polscy lekarze Władysław Dolina, Stanisław Gałęzowski i jego brat Jawier, a także biolog Józef Warszewicz i Leonard So-wiński.

Wkład Polaków w rozwój gospodarczy i społeczny Meksyku oraz wynikająca z niego sympatia do tego kraju stworzyła dogodne warunki dla licznej grupy uchodźców z Polski, szukających tam schronienia. Pierwszy transport przed wszystkim kobiet i dzieci przybył do Meksyku w 1843 r. Polacy umieszczeni zostali w kolonii Santa Rosa. Z wielką energią i zapalem rozpoczęto adaptację starych i budowę nowych obiektów stanowiących polską kolonię. Pod koniec 1845 r. zamieszkiwało ją już 1.400 osób. Zróżnicowany skład zawodowy polskiej społeczności umożliwiał szybkie zorganizowanie życia.

("Ostatnie Wiadomości")

RFN:

## SUKCES TEATRU WIELKIEGO

Zakończył się międzynarodowy festiwal majowy ("Internationales Manifestspiele") w Wiesbaden. Za "niekoronowanego króla" tego bogatego przeglądu tradycyjnej i awangardowej muzyki operowej uznano Teatr Wielki z Warszawy z przedstawieniem "Halka" Stanisława Moniuszki.

Polska opera narodowa wystawiona w stolicy Hesji zapisała się na koniec warszawskiego teatru kolejnym sukcesem zagranicznym. Recenzenci i publiczność — ocenijający dorobek scen operowych z Argentyny, Australii, Belgii, Czechosłowacji, Francji, Grecji, Holandii, Jugosławii, NRD, Polski, RFN i Wielkiej Brytanii — przyjęli dzieło Moniuszki w wykonaniu artystów Teatru Wielkiego, wyjątkowo serdecznie. Owoce, jakie rzadko się tu spotyka, były przy tym zarówno wymowną oceną bogatego, często fascynującej zachodnich odbiorców polskiej tradycji muzycznej, jak też wyrazem uznania dla wysokiego poziomu wykonawców.

Szczególnie gorący aplauz zgromadzone wykonawcy roli tytułowej — Haliwie Lisowskiej, również w Ludwigshafenu, gdzie wystawiono 21 maja "Halkę".

## DZIAŁ POETYCKI

Zofia Ziemińska

### MOJE SZCZĘŚCIE

Zakochałam się w pracy, już żyć bez niej nie mogę. Stała mi się istnieniem szczęśliwym. Promień słońca rzucił ponad szarym drogę. Uczy mnie cierpliwości — uczy każdym dniem.

O słońcu gdy uszytko się śmie jeszcze spoczywa. Wola na mnie z ogrodu pierwszy jakiś płak. Zrywam się uśmiechnięta, zachwycona, szczęśliwa. I na pierś swojej znacze Wielki Krzyż znak.

Biegna szybko podziwy, każda barwna przejrzyta. Czas ma skrzydła obryzma i jak wicher mienie. Dusza rośnie radośnie, jasna, prosta, i czysta. I po złotych się szezebach lekko w górę pnie.

Nie ciekawo co losem przeznaczenie przyniesie. Może mi fale morskie swój zanuc śpiew. Może być będe w gęstym niedostępnym gdzieś lesie. Lub mnie weźmie z daleka mej Ojczyzny zeu.

Wszędzie poide pogodnie, niosąc ręce me obie. Chętnie wszelkim wysiłkom i zachłanne na trud. I ze serca kornie się biaganie ku Tobie. Niech ich nie knie się spotała i nie spłami brud.

Bauru, 1935

\*\*\*

W bezsilności opadły utrudzone dłonie. I wysrebrzył się wiekiem ubelony ułot. Pochylił się zyciem uwołone skromie. Z pola został zebrany już ostatni kłos.

Czas - towarzyszu uparcie, konsekwentnie, nieznacznie. Młga przesłoniła latami zmatniały wzrok. Na tej ścieżce zrywata co się snuje eudaczenie. Staniam swego sznienia przedostatni krok.

A znicz szczęścia, jak ongi, płynie jasno, radośnie. Zachwył zarem wyducha, który zausze żyu. I w siebje bogatej odradzanej wolać wolnie. Przyjdzie zbiorom zasobnym pora innych żniu.

Calobá, 1980.

O MELHOR EM PREÇO E SERVIÇOS



TEM DE TUDO PARA O SEU CARRO

**VIDROS-BORRACHAS-ACESSÓRIOS**

MATRIZ: R. Nilo Cairo, 52 222-7349  
 FILIAL I: R. Cons. Laurindo, 961 Fones: 224-5374  
 FILIAL 3: BR 116 Km 105 226-2462

H. KAMINSKI & CIA. LTDA.

JÓIAS  
 RELÓGIOS  
 ÓTICA (ÓTICA MODERNA)

Joalheria

# a PÉROLA

RUA XV — 430  
 TELEFONES: 223-4475 e 222-5116

CURITIBA PARANÁ

---

Casa Vermelha

Artículos de hierro, Utensilios de cocina, Utensilios de aluminio, Lámparas, Electrodomésticos, Herramientas, Máquinas de coser y de punto, Materiales eléctricos y sanitarios, Sábiles, Piles, Sábiles de cocina, Aceites, Faros y productos, Productos de limpieza, Productos de jardinería.

**EURICO FONSECA FERRAGENS LTDA.**

ZAŁOŻONA W ROKU 1916

IMPORTERZY

LARGO CORONEL ENEAS, 143 — Cx. Postal 56 — Telefones: 223-3366 e 223-4208  
 Endereço Telegrafico "VERMELHA" — (Próximo à Igreja da Ordem)  
 C.G.C. 76490838/0001-72 — Inscr. 10188876/G







JAN KRAWCZYK

# OSTATNI TRANSPORT

CZYLI

JAK WALCZYLIŚMY W BRAZYLII O POLSKĘ

Tedy 15 lipca bananowe kategorycznie odpadły a pozostały jedynie palmowe, które jeden z ochotników tak mistycznie wplotł w drzewko, że najtęże oko nie odkryło fuszerki. Późnie przybaniecki, srebroszy jak pajęczyna sznurki, wata imitująca śnieg i wreszcie świeczki. Chotka wyszła jak cacko i sam wachmistrz był nią zachwycony.

Świąteczny nastrój uległ pewnemu zakłóceniu bowiem przyjechało jeszcze dwóch ochotników. Jednym z nich był Drawicz, uśmiechnięty jak zwykle, wyprostowany jak przystało na przyszłego wojaka i bez najmniejszych śladów zmęczenia, mimo że odbył tę samą, co i ja podróży. Drugim — syn Nowaka — tego samego Nowaka, którego poznałem w podlugu, na wyżynie santamaryjskiej. Wyglądało to na nieprawdopodobnie, stary tyle bowiem napiszyci przeciwko utrojowi w Polsce i patriotyzmowi w ogóle, iż trudno mi było wprost uwierzyć, aby syn jego mógł zdobyć się na taką decyzję. Z tego, co chłopak powiedział okazało się, że młoda laturość Nowaków naraz stanął "dęba", bowiem miał zatarg z księdzem — profesorem, który był szwabem; wrócił do domu z oświadczeniem iż woli zrezygnować ze swego powołania kapłanińskiego niż słyszeć jak Niemcy brazylijski poleniwający Polakami. Nie obito się, oczywiście bez dyskusji w domu, ale w rezultacie stary Nowak zmłkł i zezwolił synowi na wójaczkę, pod warunkiem, że po skończonej wojnie będzie kontynuował swoje studia kapłaniśkie.

Równą niespodzianką co syn Nowaka, był dla mnie także i Drawicz. Wszystkiego bym się spodziewał, tylko nie jego w Domu Żołnierza.

— Coż ci za zbarania! — klepałem mnie po ramieniu. — Sprawiam ci niespodziankę? No, nie takie cuda dzieją się na świecie. Ale, jeżeli myślisz, że mi to przyszło łatwo, to się mylisz. Dziesiąte noce pod rząd nieprzespanych i tysiące pytań: jechać czy nie jechać? — oto co przeżyłem. Wreszcie powiedziałam sobie: raz kozie śmierć! Nie mam w Brazylii nikogo nikogo bliskiego też nie zostawiam, żadnej niewieści serca nie zlamalem, więc jadę ze spokojnym sumieniem. Ale żebyś wiedział: cała Polonia Portollegreńska zęgnąła mnie jak jakiegoś wielkiego dygnitarza. W pewnym momencie ogarnął mnie żal: tyle ludzi żyjących i naraz wszystkich trzeba opuścić z przesławieniem, że już chyba nigdy więcej się ich nie spotka... Ale, co tam! Z wojny też ludzie wracają, nie wszyscy, to rzecz jasna, ale są tacy szczęśliwcy. Da Bozia, że ujrzę jeszcze znajome gęby i być może niejedna jeszcze buźka, z tych które pozostały na Guaybo, do mnie się uśmiechnie... Ech, grunt że tu jestem i razem jedziemy!

Drawicz był w dobrym humorze i usta mu się nie zamykały. Miałem wrażenie, że jeszcze w podlugu musiał sobie siebie wykłamać. Znaltem go z tego, że za kolnier nie wylewał.

Bylibyśmy sobie ucieli dłuższą gawędkę, bowiem byłem ciekaw nowin co do niektórych osób w Porto Alegre, ale wachmistrz zarządził zbiórkę w świetlicy i obwieścił: — Chłopaki, dobra nowina! Angilcy z "Seamen's Hostel" zaprosili nas do siebie na wieczór wigilijny. Otrzymałem w liście sprawę telefon od pana pułkownika Arcoiszewskiego i także już porozumiałem się z panem porucznikiem Lenartowiczem. Idziemy. Zaspiewamy tym handlarzom i rozbójnikom morskim polskie koledy, ale tak, że aż im oko zbieleje... Tylko pamiętajcie, macie zachować godność Polaka. Możecie pić, ale z umiarem. A najważniejsze to — nie robić ze siebie swini!

"Seamen's Hostel" — Dom Marynarza angielskiego, mieszczący się na Batafoga, dzielnicy rezydencyjnej i dyplomatycznej, sięla rzeczy nie był tedy żadną rudera, ale przyzwolone urządzeniem lokalem, po prostu gospodą, w której angielscy marynarze mogli się spotykać ze swoimi rodakami i oddychać swojską, niemal domową atmosferą.

Tak objaśnił przez Wachmistrza, z góry wiedzieliśmy z kim będziemy mieli do czynienia.

(c. d. n.)

## Rzeczy ciekawe i prawdziwe

### LUDNOŚĆ WĘGIER

1 stycznia br. — jak wynika z przeprowadzonego niedawno spisu powszechnego — Węgry zamieszkiwało 10 mln 710 tys. obywateli (mężczyźni 46,5 proc., przy czym w miastach żyje 55 proc. ogółu społeczeństwa).

W minionym 10-leciu ludność kraju zwiększyła się o prawie 400 tys. Nie jest to dużo, ale zważywszy, że krajowi groził przed kilkunastu laty spadek ludności, postęp jest znaczny. Wyniki spisu dowodzą, że chociaż mniej wśród Węgrów i Węgrow powyżej 13 roku życia jest obecnie panien i kawalerów, to jednak małżeństw nie przybyło. Przyczyna jest jeden z najwęższych w świecie wskaźników rodowodów (wzrost on w stosunku do poprzedniego 10-lecia prawie dwukrotnie) oraz niechęć do ponownego zawierania małżeństw.

Węgry są coraz bardziej wykształceni. Aż 1/3 ludności powyżej 18 lat posiada średnie bądź wyższe wykształcenie. Z tym, że naukę na poziomie niższym niż 8-letnie podstawowe najczęściej kończą kobiety. W grupie robotników wykwalifikowanych tylko 1/3 stanowią kobiety, a pamiętać należy — że wśród kobiet w wieku produkcyjnym aż 75 procent jest aktywnych zawodowo. W minionym 10-leciu Węgrom żyło się coraz lepiej. Przybyło w tym czasie 415 tys. nowych mieszkań, co czwarta rodzina posiada samochód, zwiększył się udział zatrudnionych w trzech sektorze, co rozszerzyło zakres usług, odpowiednio przetrządo do poziomu rozwoju kraju.

### METEORYTY W CHINACH

Prasa chińska podała dopiero niedawno dokładniejsze szczegóły o największym w XX wieku meteorycie, który spadł na ziemię w r. 1977. Było to 8 marca, godz. 3 po południu, koło miasta Kirin w Mandżurii. Ten kamieniczny meteor był widoczny w atmosferze na przestrzeni około 400 km w postaci ognistej kuli, o średnicy dwukrotnie większej niż księżyc. Na wysokości około 17 km rozpadł się z wielkim hukiem, wyrzucając drzwi i okna. W miejscu upadku jego części wytworzyły się leje o głębokości 6 m. Zebrano około 4 tony odłamków.

### BEZROBOCIE W WIELKIEJ BRYTANII

W pierwszych dwu miesiącach br. wzrosła ilość bezrobotnych w W. Brytanii wprawdzie tylko nieznacznie, bo o niespełna 18 000, ale w sumie wzrosła do 1 422 000. Najbardziej dotknięte bezrobociem są: północ. Anglii 9,2 procent, Szkocja 9 procent, Walia 6,4 procent; północny zachód 7,7 procent. W hrabstwach York, pid zachodu i zachodnich Midlandów bezrobotni wzniosła około 6 procent; we wschodnich Midlandach nieco ponad 5 procent; we wschodniej Anglii 4,6 procent; w pid.-wschodniej Anglii (razem z Londynem) niespełna 4 procent. Groźące zamykanie dodatkowych stoczni i stalowni, nie mówiąc o strajkach, może te różnice zwiększyć.

### PLASTYKOWY SILNIK

Ilość spalanej przez samochód benzyny w dużym stopniu zależy od jego masy. Specjaliści z amerykańskiego Departamentu Transportu szacują, że "odchudzenie" samochodu o 10 procent daje 7-procentową oszczędność paliwa. Konstruktorzy starają się więc projektować coraz lżejsze auta, wykorzystując w maksymalnym stopniu tworzywa sztuczne i kompozyty. Głównie dotąd w karoserii i podwoziu, w styczniu br. amerykańska firma Polimotor Research Inc. w Fair Lawn w stanie New Jersey, jako pierwsza na świecie, wyprodukowała plastikowy silnik.

Silnik ten prawie w całości wykonany jest z materiału kompozytowego — tworzywa ognio-opornego z włókienami szklanymi i węglowymi. Tylko kilka jego części jest jeszcze stalowych, m. in. wał korbowy i przrządkowy, ale i te firma zamierza wkrótce zastąpić detalami ze specjalnych kompozytów.

Nowy silnik waży o połowę mniej niż tradycyjny, metalowy. Nadaje się do samochodów osobowych, małych łodzi, samolotów sportowych i sprzętu rolniczego. Testy wykazały, że jest on o 12-15 procent sprawniejszy od konwencjonalnego, poza tym o wiele ciszej pracuje i nie korduje.

### PLAGA PSZCZOŁ

Johannesburg i inne miasta Płd. Afryki nawiedziły olbrzymie roje pszczoł, ślejąc popioch wśród mieszkańców. Owady te atakują ludzi i zwierzęta. Zanotowano przypadki śmiertelnego pokąsania psów oraz ciężkie porażenia ludzi.

Pszczoły zostały wyluszczone z rejonów wiejskich przez chemikalia stosowane do upraw i przenoszą się do miast, gdzie budują tysiące gniazd. Miejscowa prasa drukuje najprostsze instrukcje jak zachować się w wypadku zaatakowania przez te owady. Poleca się na przykład chowanie w ciemności lub kładzenie na ziemi i zasypywanie ciała piaskiem. Ostrzeżenie się natomiast przed wskakiwaniem do wody, gdyż rój tak długo będzie krążył nad ofiarą, że ta może utonąć.

## Wiadomości Sportowe

♦ Towarzyski mecz między Brazylią i Chile, po słabej grze, zakończył się zwycięstwem Brazylii 2x1. Znow zabrakło 3 graczy tytularnych na linii pomocy, co odbiło się ujemnie w ataku. Mecz zaś z Polską rozegrany na stadionie Romulbi w São Paulo przyniósł remis 1x1. Nie dopisał atak Brazylijski.

♦ Klub Gremio z Porto Alegre inaugurował ostatnio swój stadion Olimpico, rozgrywając 3 mecze towarzyskie: wygrywając z Vasco 2x1, Argentinos Juniors 1x0, oraz przegrywając z River Plate 0x1.

♦ Klub São Paulo sprzedał do Arabii Saudyjskiej swego pomocnika Alilton Lira za 20 mln. krucelzów i za te sumę pragnie odkupić od Cosmos nowojorskiego dobrego obrońcę Oscara, który należał tam do rezerwy z powodu kontuzji.

♦ Paulo Cesar Caju najlepszy technicznie gracz brazylijski, choć o trudnym charakterze, zakupiony został przez Vasco od Gremio z Porto Alegre za sumę 7 mln. krucelzów. Paulo Cesar slym z kwietnia tak, że trudno odebrać mu plikę.

♦ Polskie mistrzostwo piłkarskie rozgrywane są od 31 lat w W. Brytanii i to w 3 kategoriach: seniorów, juniorów i młodocianych. Samych drużyn seniorów jest 21. Jest to zasługa starych działaczy sportowych, którym nazwa Wisła, Cracovia, Warta, Polonia mówią sto razy więcej, aniżeli jakakolwiek nazwa angielskiego klubu sportowego.

♦ W Olimpiadzie w Moskwie wystąpią atleci 85 państw, ale zabraknie tych reprezentantów, którzy przodują w szeregu dyscyplinach sportowych, a więc zawodników USA, Japonii i RFN. Amerykanie produkują w pływaniu, Niemcy w biegach i skokach, Japoncy zaś w gimnastyce.

♦ Komitety Olimpijskie W. Brytanii i Włoch wezmą udział w Olimpiadzie wbrew postanowieniom rządów tych państw. Występować będą na własny koszt, bez hymnów narodowych i bez swego sztabu. Włochy zdobywca złotego medalu na Olimpiadach w konkurencjach piływackich i wielokrotny rekordzista świata, oraz słynny aktor z filmów "Tarzan" — choruje na raka krtań i jego stan jest beznadziejny. Jego lekarz twierdzi, że gdyby niezwykle silne serce Johna, dawno by umarł.

♦ Mecz Ilokoatletyczny Polska - RFN rozegrany w Warszawie zwycięstwo tak meczycywnym jak i kobietom. Polacy wygrali z Niemcami w stosunku 107 - 104, zaś kobiety — 78 - 85. Jest to bardzo dobry wynik dla Polski.

♦ W Meczach młodzieżowych UEFA rozgrywanych w Pirna (NRD) polska reprezentacja wygrała z RFN 3x2, z Rumunią 1x0, z Finlandią 3x0 i tym samym zdobyła pierwsze miejsce w swej grupie. W meczu zaś finałowym z Anglią Polacy przegrali 1x2, zdobywając srebrny medal.

♦ Rekord świata w skoku o tyczce zdobył niedawno przez Polaka Kozakiewicza 5,72 m utrzymując się zaledwie 3 tygodnie. Albowiem Francuz Thierry Vigneron poprawił ten rekord o 3 cm, skacząc 5,75 m.

♦ Wysięgi samochodowe (formula 1) rozegrane we Francji przyniosły zwycięstwo Australijczykowi Alan Jones przed dwoma Francuzami Pironi i Laffite. Brazylijski kierowca Piquet zajął czwarte miejsce.

**Paczki DO POLSKI**  
**ZLECENIE**  
**do WYBORU**  
PIENIĄDZE ALBO PACZKI WOLNE OD CEA  
"AHAT" DESPACHOS E REPRESENTAÇÕES LTDA.  
Praca João Mendes, 42 — 10.º andar — Conjunto 109  
Telefones: 36-3865 — 34-2349  
CEP. 01000 — SAO PAULO  
Caixa Postal, 3950

**Casas Ling**  
**MODAS FEMININAS**  
A PRIMEIRA EM LANÇAMENTOS  
PRACA ZACARIAS, 70  
80.000 CURITIBA — PARANA

**PEKAO**  
**ZLECENIE "DO WYBORU"**  
ZAWSZE MŁYM UPOMIKIEM DLA TWOICH BLISKICH W KRAJU.  
Na zlecenie "DO WYBORU" odbiorca w Polsce może zakupić to co jemu najbardziej odpowiada. Sklepy "Pewexu" oraz "Polmot", "Agromet" oferują bogaty wybór atrakcyjnych i praktycznych artykułów najwyższej jakości.  
Informacji udzielają i zamówienia przyjmują autorzywni dealerzy oraz  
**PEKAO TRADING CORPORATION**  
NEW YORK, N. Y 10003  
225 PARK AVE. SOUTH

**JOÃO HAUPT & CIA. LTDA.**  
LIVRARIA E PAPELARIA  
Livros Fiscais e de Contabilidade  
Artigos Escolares  
Material de Escritório  
MATRIZ: Rua São Francisco, 237  
Telefone: 222-8632 (PaBx)  
FILIAL: Rua Lamena Lins, 1.600  
Telefone: 222-1229  
80.000 CURITIBA — PARANA

Perfumieria zawodowa — Nasiona z Kalifornii i Japonii — jest nauka op. — Cebula - rok 1980 — Torradores de café — rezne — Treпки atyki: stale wykonywane — Łózka z materacem Cr\$ 820,00 — Łatarki gazowe, elektryczne i karburetowe — 100 cygar — Cr\$ 240,00 — 1.000 palhas do papieroso — Cr\$ 92,00 — Kosy krajowe i zagraniczne — Świderek od pół milimetra — Fumos — Tabaki — 70 gatunków i zagraniczne — Fakli od Cr\$ 30,00 do Cr\$ 3.000,00 — Kleje przemysłowe — czas suszenia pół minuty — Maszyny do trawy — rezne i elektryczne — Części — Naprawy — Formy metalowe do ciast — Nawozy — B.H.C. — D.D.T. — Klatki — Chmiel — Vibradores — Artykuły stalowe — Maszyny do strzyżenia — rezne i elektryczne — Naprawy — Ostrzenie — Nasiona japońskie i Bracatingi — Okulary dla spawaczy — Korki — Setki artykułów na prezenty.  
**A LIBERTY**  
FLORECKI  
80.000 — Curitiba — Rua Saldanha Marinho, 148  
Fabryka fajek z najlepszych korzeni brazylijskich!

Unidos, Ilinc Medical, 33 — Fone, edificio Baria, one: 282-176, PARANA, 233-4111, ANIAK, ATTEL, horas, KU!, Termografu, LOGICO, 232-3331, NIK, OES, 83 — Parana, SPRAY ZELAK, 10-15, 15,00 horas, Ed. Titara, P A B A N, S, contratos, de, renda, M. GERAL, conjunto 9, 3 — PARANA, de Cr\$ 29.800, Máquinas para, Afiação e pesagem, elétricas, rasqueadoras, de Precisão, Fumos, 10 — Média gr, 10 — Mirer —, Galoias — 10, tico para má, máticas — Pira, Y, 148 — CURITIBA, amieci, podobnie jak, nozna ją rozprawi, mieci, jeżeli nie, psuc i zamian, w ten sposób, cy czytanej, ziałem? Z, i nieraz, zedi do takiej, mogli całą powi, el, niech sobie, woli można, jest nauka op, Cebula - rok 1980 — Torradores de café — rezne — Treпки atyki: stale wykonywane — Łózka z materacem Cr\$ 820,00 — Łatarki gazowe, elektryczne i karburetowe — 100 cygar — Cr\$ 240,00 — 1.000 palhas do papieroso — Cr\$ 92,00 — Kosy krajowe i zagraniczne — Świderek od pół milimetra — Fumos — Tabaki — 70 gatunków i zagraniczne — Fakli od Cr\$ 30,00 do Cr\$ 3.000,00 — Kleje przemysłowe — czas suszenia pół minuty — Maszyny do trawy — rezne i elektryczne — Części — Naprawy — Formy metalowe do ciast — Nawozy — B.H.C. — D.D.T. — Klatki — Chmiel — Vibradores — Artykuły stalowe — Maszyny do strzyżenia — rezne i elektryczne — Naprawy — Ostrzenie — Nasiona japońskie i Bracatingi — Okulary dla spawaczy — Korki — Setki artykułów na prezenty.





**IVO JOSE GONDEK** — filho de Ludovico Gondek e de Leocádia Gondek. Nasceu no dia 19 de fevereiro de 1957, em Araucária - PR.



**JOSE LUIS DAMIAO MONTEIRO** — filho de José Monteiro dos Santos e Maria Aparecida Damião dos Santos. Nasceu em 26 de janeiro de 1957, em Pirajá - SP.



**PEDRO KRUPA** — filho de Estanislau e Anna Krupa. Nasceu aos 23 de maio de 1956, em Araucária - PR.



**ALEXANDRE SPISLA** — filho de Pedro Spisla (falecido) e Marta Baude Spisla. Nasceu aos 9 de agosto de 1943, em Curitiba - PR.



**LUIZ CZARNECKI** — filho de Pedro Czarnecki (falecido) e Marta Czarnecki. Nasceu aos 22 de maio de 1952, em Piratô Sul - PR.

# OS NOVOS PADRES VICENTINOS

Há quem diz que o mundo de hoje sofre uma crise de líderes. Não mais existem grandes homens a orientar a humanidade, a apontar soluções seguras para os tantos problemas... De fato, talvez possível depositar inteira confiança na grande maioria dos que dirigem as nações. Faltam-lhes muita honestidade e sobretudo coerência com o compromisso assumido de construir o bem, a justiça e a paz da sociedade.

Por outro lado vemos, também, uma verdadeira epidemia de "profetas", de pregadores que se dizem possuidores da verdade e da salvação, são centenas espelhados pelas ruas e praças semeando confusão e divisão...

É justamente nesse contexto de dúvidas e conturbação que surge a imponente figura de João Paulo II.

Homem de fé. Homem forte, marcado pela experiência de quem já viveu os sofrimentos de uma guerra, de quem já presenciou o massacre de sua gente na 2ª guerra mundial; de quem já foi ator de teatro, operário, pároco do interior, professor, bispo, cardeal... Homem bom e sincero, de sorriso espontâneo, que gosta das crianças, compreende os jovens, se solidariza com os sofredores e marginalizados; Homem de idéias claras, coerente e profundamente

empenhado na construção do bem da humanidade.

Um homem assim, logo despertou confiança, amor e certeza de que poderá dizer coisas verdadeiras e sábias; logo encontrou acolhida no coração de nós todos, homens cansados de tanta mentira. Por isso as multidões acorrem ao seu encontro em todos os lugares que vá, como aconteceu nos dias em que esteve nos visitando. Ele é aquilo que sempre buscamos e precisamos: **PASTOR E LÍDER.**

Mas, mesmo com toda essa simpatia e amor que nos dedica, João Paulo II está longe. Precisamos junto de nós, aqui em nossa vida diária de família e de trabalho, de homens tais quais ele: **PASTORES E LÍDERES.**

Precisamos de homens fortes, inteligentes, honestos e responsáveis que se tornem autênticos e fiéis instrumentos de Deus para nos trazerem palavras de vida divina.

Quem não aspira o céu? Quem se contenta e se satisfaz com essa vida fútil e um tanto vazia de significado? Quem não almeja algo mais, duradouro e melhor? Quem não busca as coisas do alto, mesmo inconscientemente?

Daí o porque precisamos de homens profundamente

convictos que vivam Deus e sintam nossas necessidades para nos mostrarem o Caminho, a Verdade e a Vida. Oxalá nunca os falte. Estaríamos desorientados.

Mas, eis que vem ao encontro desse desejo e necessidade a notícia: 74 jovens foram ordenados sacerdotes no último dia 2 de julho, por SS. João Paulo II, no Rio de Janeiro. E bom sabermos disso. É a certeza de que não estaremos sozinhos. Deus, Pai de nós todos, não deixará faltar seus instrumentos aqui na terra.

Nossa alegria aumenta, pois desses 74, sete são da Congregação dos Padres Vicentinos, amigos e companheiros nossos:

**IVO JOSE GONDEK**

**ENGÊNIO DIRCEU KELLER**

**PEDRO KRUPA**

**ALEXANDRE SPISLA**

**LUIZ CZARNECKI**

**JOSÉ CARLOS CHACOROWSKI**

**JOSE LUIS DAMIAO MONTEIRO**

Nos os conhecemos e sabemos da dedicação e amor que tiveram nos longos anos de estudos; das dificul-

dades em construir essa vocação; da sinceridade e generosidade de seus corações; temos certeza de que serão grandes homens de Deus; empenhados até a morte na proclamação ousada do Evangelho; com sua verdade inalterável; estarão comprometidos com a justiça humana; serão pastores a buscarem a ovelha perdida; saberão canalizar o amor de Deus aos mais fracos e desprotegidos; serão nossos líderes maduros e responsáveis, capazes de responderem aos anseios da atualidade.

Cada um de vocês é um dom e segurança que o Pai nos dá. Por isso **OBRIGADO E PARABENS**, pela oferta de vocês mesmos a Deus e a nós. Que não lhes falte animo nem convicção, que sejam pacientes nos sofrimentos e provações; que sejam perseverantes nas horas de dor; que sejam prudentes com os hipócritas e fariseus; que sejam simples para com todo o povo; que se esqueçam de vocês mesmos, morrendo um pouco a cada dia, para que cada homem tome conhecimento da Boa Nova que o Senhor Jesus veio anunciar; que sejam santos; que Deus os abençoe... **ESSES SÃO OS MAIS PROFUNDOS DESEJOS DAQUELES QUE OS AMAM.**

**Departamento Vocacional Vicentino (D.V.V.)**



**JOSE CARLOS CHACOROWSKI** — filho de Félix José Chacorowski e Elza Isabel Chacorowski. Nasceu aos 26 de dezembro de 1956, em Curitiba - PR.



**ENGÊNIO DIRCEU KELLER** — filho de Antonio Keller (falecido) e de Julia de Lima Keller. Nasceu dia 1º de janeiro de 1957, em Prudentópolis - PR.

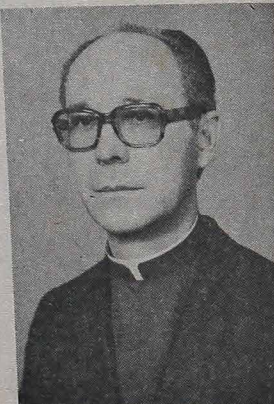
# DOM DOMINGOS COMEMORA JUBILEU SACERDOTAL

## HOMENAGEM

**Dom Domingos Wisniewski**, Bispo de Cornélio Procopio, comemorou no último dia 29 de junho o seu Jubileu Sacerdotal de Prata.

As cerimônias destes seus 25 anos de sacerdócio tiveram lugar na própria Catedral de Cornélio Procopio.

**Dom Domingos Gabriel Wisniewski** nasceu aos 02 de março de 1928, em Guarani das Missões (RS). É filho de José Wisniewski e Stanisława Warpechowski Wisniewski. Estudou no Seminário Menor São Vicente de Paulo, em Curitiba, de 1943 a 1947. Curso Filosofia na Casa Mãe da Congregação da Missão, em Paris, de 1949 a 1951. Fez seus estudos de Teologia no Instituto Teológico da Congregação da Missão, em Dax e em Paris (1951 - 1955). Foi ordenado sacerdote aos 25 de junho de 1955, em Paris. Desde 1956 a 1969, trabalhou como Professor, e ora como Diretor ora como Superior do Seminário Menor São Vicente de Paulo, em Araucária. Dom Domingos foi Provincial da Congregação da Missão Província do Sul do Brasil de 27 de setembro de 1969 a 27 de junho de 1975, data na qual foi eleito Bispo Auxiliar da Arquidiocese de Curitiba. Na atualidade, é Bispo titular da Diocese de Cornélio Procopio, Paraná.



Os cabelos brancos, o rosto sereno, falam da maturidade de um homem que já viveu e trabalhou muito.

O dia 29-06-1955 na cidade de Paris, era apenas o começo para o padre **DOMINGOS GABRIEL WISNIEWSKI**.

25 ANOS se passaram. Com certeza tudo foi muito rápido. Um mundo se construiu.

25 ANOS de contínua construção da vocação a que foi chamado desde toda a eternidade.

25 ANOS de lealdade ao compromisso assumido de servir os mais pobres; de revelar-lhes a Boa Nova de que Deus é o grande Pai e nós somos irmãos uns dos outros.

25 ANOS de fidelidade à missão de perdooar em nome do Senhor; de orientar em nome do Senhor; de nos conduzir rumo à Casa do Pai, alimentando-nos com o Pão dos Céus.

25 ANOS de perseverança na construção de um mundo cristão, fraterno e justo: o céu aqui e agora!

... o que poderemos, então, dizer-lhe **DOM DOMINGOS?**

Como agradecer a fidelidade à vocação de ser instrumento de Deus junto de nós? Como agradecer à dedicação e empenho na formação de um clero santo e trabalhador? Como agradecer as lutas, lágrimas e sorrisos na orientação de tantos jovens e adolescentes que tiveram o lindo sonho de construírem "um mundo melhor e mais feliz" e doarem "suas vidas a Cristo a serviço de sua verdade, em favor dos homens"?

Como agradecer o Bispo bom e amigo que convive conosco, disposto, que nos ouve com atenção, que nos recebe com carinho, que se preocupa com cada um de nós como Pastor?

Como agradecer 25 ANOS dedicados a nós e ao povo de Deus? Basta um **MUITO OBRIGADO**, simples, mas carregado de amor, reconhecimento, respeito e afeto? Então, simplesmente,

**MUITO OBRIGADO!**  
**Departamento Vocacional Vicentino (D.V.V.)**



# Pe. Wendelin entrega livro ao Papa

Dentre os presentes entregues ao Papa João Paulo II quando do seu encontro com a Etnia Polonesa no último dia 5 de julho, no Estádio Coutinho Pereira, foi entregue pelo Pe. Wendelin Swierczek o livro de sua própria autoria: "A SEARA DO SEMEADOR".



É um modesto apanhado de fatos relevantes desde o nascimento do Brasil Católico, através das lutas e conquistas, vitórias e maravilhas imperecíveis (não obstante os males e tantos óbices de seus adversários, mais desalmados que as dificuldades da natureza inanimada), obtidas, nesta Terra de Vera Cruz, pelos idealistas e heróis tipo J. Anchieta, R. Gonzales e outros, até o forte clima e fruto incontes-

tável das romarias do Grande Líder, João Paulo II, "o Papa que veio de longe".

Contra este pano de fundo, apresentam-se para nós os momentos e feitos principais da Centenária Imigração da Etnia Polonesa no Brasil: "É bom que todos saibam esta história... A formação espiritual e moral, aliada a uma vontade indômita de vitória, fé-los imigrar, lutar e vencer" — palavras abalizadas de Dom Pedro Fedalto, Arcebispo Metropolitano de Curitiba.

Embora comemorativas, as presentes referências não pretendem explorar, até as últimas causas, os temas ventilados. Apenas tencionam abordar um pouco mais o seu aspecto eclesial, que em alguns autores, inexistiu ou falha. Assim também, assuntos ou fatos aqui omitidos, de modo algum o são por parcialidade propositada.

O pensamento de cada artigo, postulado pressenti-lo pelo teor da epígrafe que inicia o capítulo, é, quase sempre, máxime cardinal do citado Escritor. Similar serviço ou alargamento objetivam-nos também as fotografias, senão o das páginas que ilustram, então o senso e o propósito substancial do próprio volume.

Outra característica dele são as listas dos Nomes. Em geral elas, como as de outros comentários, salvo os confeccionados pessoalmente por Saporski não indicam os pioneiros, ou seja, realmente os primeiros moradores. Tirados dos Registros Paroquiais, anteriores aos fastos civis, inculcem mais

crédito e guardam a grafia original, como a lei e a dignidade humana exigem.

Descrevendo o nascer e festejar das datas jublares e demais valores e realizações de alguns núcleos, procuramos, (em virtude do axioma "Pars pro toto — o semelhante alega-se com seu semelhante"), reverenciar os outros: como, efetivamente, a História, ao lembrar as obras e lides dos Nóbregas ou Vieiras, exalta também os labores e merecimentos dos Colimbras, dos Franciscanos e outros tantos Missionários e artífices da formação nacional que nos legaram o Brasil Cristão.

O mesmo silogismo, defende, logo, e nosso livro, quando pondo em franco relevo as notórias e já seculares atividades sócio-culturais do Clero Polonês, parece determinar-se em favor dos trabalhos e métodos dos Vicentinos de Cracóvia e, entre eles, antepor o Autor destas pesquisas e definições sobre os Poloneses nestas auriverdes terras.

Certo é, então, que "A Seara do Semeador" é real e unicamente, mais um produto e sinal da disponibilidade e atuação do Pe. Wendelin, com as quais assinalou os 44 anos de seu Santo Sacerdócio.

Pelo que o presente livro — bem assim como todos os seus serviços e ministérios pastorais ou sociais — não é dele: é da Congregação da Missão, que o formou no caminho do Evangelho e no Apostolado do Divino Mestre.

## FORTALEZA pronta para receber peregrinos do Congresso

Durante os quatro dias do Congresso Eucarístico Nacional, de 9 a 13 de julho, a capital cearense receberá o maior número de falxas de sua história, tanto no centro como nos bairros. Todas as falxas serão oferecidas pelas firmas locais.

melhor maneira os participantes do Congresso. Os seus respectivos sindicatos darão as devidas instruções. Com isso "a Igreja deseja que seja criada uma mentalidade de ajuda e não de exploração dos congressistas".

### CURSOS DE ORIENTAÇÃO

O povo de Fortaleza estará preparado para orientar os romelros nos dias do Congresso. Para isso, foi montado um minicurso. A Rádio Assembleia se encarregou da irradiação das aulas. Igualmente os motoristas de táxi, ônibus e outros veículos estão preparados para receberem da

### VASP COLABORA

A gerência da VASP criou um financiamento especial aos peregrinos de todo o Brasil, no período do Congresso Eucarístico Nacional, e resolveu colaborar diretamente distribuindo cartazes, boletins e demais impressos do Congresso em todos os lugares onde possui escala.

### INSCRIÇÕES

O Secretário do Congresso informou que os peregrinos terão que inscrever-se em suas dioceses de origem, onde há pessoas especialmente encarregadas para efetuar este trabalho. Em Fortaleza, esses fiéis encontrarão 23 igrejas abertas para a adoção ao Santíssimo Sacramento e oportunidade de confissão.

### APOIO A IMPRENSA

Para a cobertura deste importante evento, a Secretaria do Congresso dispõe de uma sala de imprensa e uma central de informações como ponto de apoio aos jornais, rádios e TVs de todo País que participarão do acontecimento.

## † NA PAZ DO SENHOR

Após 15 dias de enfermidade e tendo recebido o Santo Sacramento da União dos Enfermos, faleceu no dia 4 de junho de 1980, com a idade de 93 anos, o Sr. JOÃO DUDEK.

Natural de Tomás Coelho (Araucária), era casado com Angelica Nalepa durante 63 anos. Residindo em Catanduvas do Sul foi um esposo compreensivo e dedicado. Deixou quatro filhos, todos casados, onze netos e 13 bisnetos.

O falecido era muito devoto do Sagrado Coração de Jesus. Em sua idade mais nova, pertencia sempre à Comissão da Matriz. Espalhava alegria animando festas e casamentos com o seu violino.

O seu sepultamento deu-se no cemitério de Catanduvas do Sul, antecipado com Missa de Corpo Presente rezada pelo atual Vigário Pe. Francisco Wierzb.

A todos que o acompanharam até a última morada, que Deus lhes pague!

A FAMILIA.

## FERRAGENS HAUER LTDA.

AGORA TAMBÉM NA R. MATEUS LEME, PARA MELHOR SERVIÇO

### Ferragens - Ferramentas - Metais não-ferrosos

### Fundada em 1888

### R. José Bonifácio, 66 - R. Mateus Leme, 705

Fones: 222-8040 e 222-8285

## Benjamim Zilli & Cia. Ltda.

IMPORTADORES

### ARAME FARPADO DE VÁRIOS TIPOS e ARAME LISO GALVANIZADO, AOS MENORES PREÇOS.



Avenida 7 de Setembro, 2142 — Fones: 222-2058 — 222-2133  
Endereço Telegráfico: "BENZILLI" — Caixa Postal, 102  
CURITIBA PARANA

## Sursum Corda!

Ergue-te, coração!  
O Pastor está entre suas ovelhas e aponta o Caminho.  
Ele veio ao redil para apascentar almas inquietas, trazendo a Voz e a Presença do Cristo, a Esperança e a Fé, a Paz aos Homens de boa vontade.

**HAUSER**

Tradição em consórcio.  
Vicente Machado, 133 - Fone: 224-2522  
Curitiba - Paraná

KELLER Keller (19- Lima Keller de janeiro 1905 - PR.

ão, dizer-lhe

ade à vocação... sus junto de nob... ção e empenho... ção e trabalhado... lágrimas e... e tiveram o... em... us fellu'... Cristo

bom e amigo... posto, ...ão, ...nh, ...da um de nós

S dedicados a nós... GADO, ...de amor, ...o e afeto?...

al Vicentino (D.T)



# O Povo do Paraná está feliz: O PAPA ESTEVE AQUI

Depois de percorrer várias cidades brasileiras, o Papa João Paulo II, chegou à Curitiba, fazendo assim sua visita a todo povo paranaense. Os preparativos eram intensos. A ansiedade de ver o Papa de perto tomava conta dos corações. A cidade recebia visitantes de todos os recantos do Paraná, do Brasil e mesmo de países vizinhos como do Uruguai, Argentina e Paraguai.



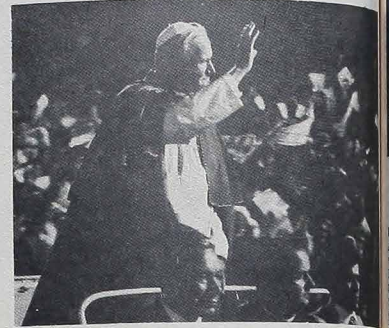
Nas ruas de Curitiba, milhares de pessoas aclamaram o "Peregrino de Deus": João Paulo II.

Tudo preparado. E o Papa chegou. Dia 5 de julho de 1980. As 14,20 horas João Paulo II pisa em solo paranaense e começa o desfile de carro aberto pelas ruas de Curitiba, lotadas de gente. E quando chega no Estádio Couto Pereira, totalmente lotado, recebe a maior ovação já vista em todo Paraná. Era o encontro com a Etnia Polonesa. Com saudações de "Vivas!" e "João, João, João, o Papa é nosso irmão", "Sto Lat" e "A Bênção João de Deus" o Papa deu a volta em redor do campo, recebendo em seguida as homenagens de todo o povo, e de modo especial, dos poloneses, bem como seus descendentes vindos de todos os lugares do Brasil.

Além de ser uma festa de muita alegria, João Paulo II pôde reviver um pouco a sua Terra Natal, a Polónia, ouvindo canções, danças e mesmo discursos em polonês. Um dos momentos mais emocionantes foi quando as 66 mil pessoas presentes no Estádio entoaram o canto "Sto Lat" (Cem anos de vida) para o Papa. Lágrimas e emoções nunca vistas antes. Afinal era a Festa da Alegria da Etnia Polonesa, felicitando o Primeiro Papa Polonês.

E no domingo. Desde as primeiras horas da manhã, a cidade de Curitiba mostrava um movimento intenso. Gente se aglomerando na praça Nossa Senhora da Salette, no Centro Cívico, para participar da Missa que se iniciaria às 8,30 horas. Quando o Papa chegou para rezar a Missa, cerca de um milhão de pessoas já se encontravam na praça e nas ruas próximas. João Paulo II em sua homilia, falou em várias

línguas, pois, era a Missa dos Imigrantes. Houve saudações em vários idiomas. Entrega de presentes pelas diversas Etnias presentes. Delírio e aclamações de multidão. E o Papa se sentiu realmente em casa. Riu, abençoou e conversou com o povo. Foi a maior festa verificada em Curitiba. Tudo correu bem. Graças a Deus! E o Paraná, hoje, é um povo feliz. O PAPA JOÃO PAULO II PASSOU POR AQUI. AMÉM.



Quando chegou no Estádio, a multidão delirou, saúdo-o com muito amor e carinho o nosso querido Papa.

## Mensagem do Papa à etnia Polonesa

Caríssimos irmãos e irmãs:

Louvado seja nosso Senhor Jesus Cristo!

1 — Quisera que a minha saudação cristã, perante esta simpática assembleia, ressonasse com uma intensidade de amor semelhante à da palavra de São Pedro de quem sou humilde sucessor. Certa vez em Jerusalém, diante de numerosos ouvintes, "provenientes de todas as nações que há debaixo do céu" (cf. At. 2,5), em seu primeiro discurso, São Pedro proclamava que Jesus é o Senhor, o Messias; e todos, por milagre, o entendiam "na própria língua" do país de origem.

Desejaria, pois, que cada um dos presentes pudesse captar, não já prodigiosamente na língua do país de origem mas com toda a própria capacidade de entender, o significado da aclamação e o afeto que a acompanha como saudação. Sim, também eu quero proclamar o Senhor Jesus Cristo, saudando-vos cordialmente, a todos e a cada um pessoalmente, brasileiros de nascimento ou brasileiros de adoção. E, em vós, saúdo todos os diversos grupos étnicos, espanhóis e harmoniosamente integrados neste querido Brasil, imenso e belo.

2 — Por Jesus Cristo, Senhor nosso, quereria convosco e por vós dar graças a Deus: pela alegria deste encontro, pelo que sois e pelo que representais; depois,

reafirmar grato apreço. Efetivamente, vós, como aqueles que ouviam São Pedro outrora, em Jerusalém, também provindes de várias nações; e, com lembrança mais ou menos viva da pátria distante e com peculiaridades características atávicas, aqui representais a ecumenicidade, hospitalidade e cordialidade deste País que vos acolheu e onde formais um só Povo brasileiro. Graças a Deus!

E agora, neste encontro de família — a família brasileira, a família humana e a família dos filhos de Deus — vós representais bem a universalidade da Igreja. E o Papa, aqui convosco, como sucessor de São Pedro "visível fundamento da unidade de todos os fiéis" da mesma Igreja, alegra-se pela vossa profissão de unidade. E desejaria deixar-vos uma recordação, a perpetuar a amizade deste encontro: uma recordação que leveis sempre convosco, que leveis no coração e que esteja bem presente em toda a vossa vida. E qual?

3 — Esta simples mensagem: Jesus Cristo, nosso irmão em humanidade, é o Senhor. Prometéis trazer sempre convosco esta lembrança? Certamente. E por isso vos manifesto a minha grata satisfação.

Sim, irmãos e irmãs, Jesus Cristo é o Senhor: Ele é a única orientação do espírito, a única direção da inteligência, da vontade e do coração para todos nós; Ele é o Redentor do Homem; Ele é o Redentor do mundo; "Ele está a nossa salvação e 'não há salvação em nenhum outro' fora d'Ele" (cf. At. 4,12). Ele nos en-

sinou, com o exemplo e com palavras que o caminho da salvação é o amor: primeiro e sobre todas as coisas o amor de Deus; e porque Deus cuida paternalmente de todos e quis que os homens constituíssem uma família e se tratassem como bons irmãos, temos que nos amar uns aos outros, como Jesus Cristo nos amou e nos ensinou. Ele é o Senhor!

Que a comunidade humana e cristã que constitui, em exemplar bom entendimento e comunhão de brasilidade, seja sempre mais iluminada pelo amor de Deus e do próximo e continue a prosperar, com as bênçãos divinas!

4 — E agora, a vós irmãos e irmãs de origem portuguesa, que aqui tendes segunda pátria, quero dizer particularmente:

Estou certo de que, com o vosso trabalho, como imigrantes aqui pusestes ao serviço desta comunidade nacional as vossas nobres tradições e qualidades humanas e cristãs. Conservai como principal tesouro dessas tradições a fé de vossos maiores. E que o sentido dos deveres para com Deus e a vossa arraigada devoção a Nossa Senhora continuem a ser força de vida religiosa pessoal e luz para o vosso testemunho de cristãos!

E com estes votos de perseverante fidelidade a Cristo e à Igreja, pelos aqui presentes exprimo estima e desejo aos imigrantes portugueses no Brasil as melhores felicidades e os abençoo de coração.

## HOMILIA DA MISSA EM CURITIBA

Amados irmãos no Episcopado e no Presbiterato, Queridos filhos e filhas, religiosos e leigos:

1 — Como agradecer à Providência Divina que me dá a graça deste encontro com a população de Curitiba e com peregrinos vindos de todo o Paraná e do vizinho Estado de Santa Catarina? Sirva de agradecimento a Eucaristia que quisestes colocar no centro do encontro como sua alma e sua inspiração.

Ora, nesta Eucaristia acabam de ressoar duas páginas do Novo Testamento que um Papa, Sucessor do Apóstolo Pedro, não pode omitir sem íntima trepidação, sem que se reabra nele como uma chaga a consciência da própria pequenez diante da missão recebida — mas tampouco sem uma renovada confiança n'Aquele em quem tudo pode (cf. Flp. 4,13).

Uma contém o episódio de Cesária de Filipe: a inequívoca confissão de Pedro ("Tu és o Messias, o Filho de Deus vivo") à qual responde a misteriosa e prodigiosa conjuração de Cristo ("Tu és Pedro e sobre esta pedra construirei a minha Igreja"). Ao longo de dois mil anos, duzentas e sessenta e quatro vezes esta mesma palavra foi dita aos ouvidos e à consciência de um homem ímpio e pecador. Duzentas e sessenta e quatro vezes um novo Pedro foi colocado ao lado do primeiro para ser pedra de alicerce da Igreja. Último no tempo a mim foi repetida a promessa de Cesária de Filipe e é na fundação de Pedro que me acho em meio a vós. Com que mensagem?

Aquele mesmo que brota da outra página lida na presente Liturgia, Pedro, o ardente mas tímido, o amigo, o renegado, o arrependido, acabou de receber o Espírito Santo. E pela força do Espírito ele anuncia a uma Jerusalém repleta de peregrinos: "Este homem que entregastes crucificando-o, Deus o ressuscitou e o constituiu Senhor" (cf. At. 2,23-24,36). Tudo quanto Pedro dirá até à última confissão numa encosta do Vaticano, que coroa a de Cesária de Filipe, se reduz a estas frases. Tudo quanto deve dizer o Sucessor de Pedro talvez esteja contido nestas simples palavras: "Deus o constituiu Senhor". E no fundo o que o Papa sente: o doce e urgente dever de anunciar, por onde passa, com a força e o fervor de quem anuncia uma boa nova.

2 — Mas o Sucessor de Pedro encontra aqui e agora um novo título de semelhança com seu longínquo primeiro Predecessor naquela sua pregação referida na leitura desta Liturgia. Este Estádio do Paraná, esta Cidade de Curitiba onde me encontro, retrata bem a Jerusalém da manhã de Pentecostes pela imensa variedade de raças daqueles que ouvem anunciar a Boa Nova de Jesus Cristo. Ali — segundo a fascinante enumeração dos Atos dos Apóstolos — Partos, Medos, Elamitas, habitantes da Mesopotâmia, da Judá, da Capadécia, do Ponto e da Ásia, da Frígia, da Panfília, do Egito. Aqui — calçados pela terra que os acolheu nas presentes e reconhecíveis de algum modo nos rostos de seus filhos, netos e bisnetos — portugueses, sírios, libaneses — para não falar daqueles, numerosos, que trazem nas veias um sangue igual ao meu, sangue polonês!

Inúmeras vezes, bem antes que eu imaginasse vir até aqui e preste este encontro, eu já conhecia este aspecto do Paraná, ponto de chegada de inúmeras correntes migratórias, ponto de encontro de irmãos vindos dos mais longínquos quadrantes.

Neste fenómeno, que a fria etiqueta de imigração define tão pobremente, escondê-se uma admirável riqueza de aspectos humanos — por que não? — evangélicos.

3 — Primeiro entre todos, a acolhida franca e generosa que, apenas nascido para a independência política, este País começou a oferecer aos mais diversos povos. Quando difíceis conjunturas históricas fizeram descer sobre vários países da Europa o espectro da fome, imensas glebas do sul do Brasil são oferecidas aos braços dispostos ao seu cultivo mas sobretudo um novo lar — é natural vê-lo a criar problemas graves de espaço vital, o Brasil soube abrir seus espaços quase limitados com prodigalidade e inteligência. Há uma arte na acolhida, há um jeito de receber, coisas estas que é impossível codificar nas leis e normas da imigração mas que o Brasil, graças às qualidades de seu povo, conhece e aplica perfeitamente. Haverá países em que a assimilação e integração do imigrado se faça com igual naturalidade? Com maior naturalidade do que aqui, é impossível. Não creio ter visto em outro lugar os imigrantes e seus filhos e netos sentirem-se tão apaixonados da terra que acolheu a eles ou os antepassados, tão "barristas" do Brasil, ao mesmo tempo que não renegam os países de origem.

Quero pois, como filho de uma Pátria de onde vieram tantos filhos para aqui, render uma sentida homenagem à ampla e incondicional hospitalidade deste País.

4 — E aqui vem o segundo aspecto. Acolhido sem reticências nem preconceitos, o imigrante retribuiu imediatamente a hospitalidade recebida. Nenhum exátero em dizer que o Brasil moderno, que eu já pude ver pulsar de vitalidade em Brasília, no Rio de Janeiro, em Belo Horizonte, São Paulo e Porto Alegre e vejo pulsar aqui, é produto também do trabalho e do suor e da alegria de centenas de milhares de imigrantes. Penso que ao lado de São Paulo e do Rio Grande do Sul, o Paraná é um magnífico exemplo disso. E não há dúvida de que a operosidade do imigrante somando-se à dos brasileiros de longa

data, só podia enriquecer com um sentido novo o progresso do País. Seria demais falar de um cunho profundamente solidário e fraternal deste progresso?

Não quero silenciar no curso desta Eucaristia um gesto de afeto aos imigrantes que ajudaram a construir o Paraná — o Brasil. Não foi sempre risonho o quadro da sua vida aqui no Brasil. Foi muitas vezes de sofrimentos e agruras. Não terá faltado nenhuma família e de cada leva que aqui chegou. Não terá faltado nenhuma família de espíritos que costumam cercar a saída da própria pátria em busca de outra, Malgrado tudo, aqueles homens e mulheres souberam acclimatá-los na nova terra, construir um novo lar, criar famílias cuja pobreza material lá de par com o cultivo de valores humanos, morais e religiosos. Souberam sobretudo amar sua nova pátria e trabalhar por ela. Dar-lhe filhos e netos de primeira qualidade no sacerdócio, nas artes, na política, na literatura.

5 — O terceiro aspecto é o que hoje se apresenta aos vossos olhos: a prodigiosa integração na mixturação de que o Brasil dá exemplo. Five ocasião de dizer-lhe mais repito-o de bom grado em mim: de todas as belezas de vosso País não sei se haverá uma de coração imagem de beleza mais tocante e significativa do que a da concórdia, da alegria descontraída, do senso de fraternidade com que vivem aqui as mais variadas raças.

6 — Celebrando aqui, sob a invocação de Pentecostes, o legado na primeira leitura, a Eucaristia que é sacramento da unidade e da fraternidade dos discípulos de Cristo mas que é também germe de unidade e fraternidade no mundo, eu quero dar-vos um pedido a vós e um pedido por vós.

Por vós eu peço a Deus com o maior fervor, que não vos deixem afreecer mas antes se alicem e cresça a profunda fraternidade racial que existe entre vós. Que nesta fraternidade se abra o vosso coração não falte uma especial solidariedade com vossos irmãos indígenas. Que haja ainda entre vós espaço para acolher muitos outros grupos humanos necessitados de uma nova pátria porque privados das suas.

A vós eu peço, com afeto de pai e confiança de irmão, que conserveis sempre este aspecto de vosso ser. E este mesmo afeto alargá-lo em votos por que neste nosso mundo onde há tanta discriminação os homens se compreendam sempre mais e cresçam a solidariedade, o amor e a fraternidade entre povos e se consolidarem as bases da paz.

Receba a Virgem Maria, Nossa Senhora Aparecida, e o povo do Paraná neste sentido.